

# **K.S.T. SŁUŻB MUNDUROWYCH ORGANIZUJE W DNIACH 03.10. DO 08.10.2017 WYJAZD INTEGRACYJNY W BIESZCZADY**

**03.10. Wtorek godzina 22.00 wyjazd autokaru z placu przy  
Aquaparku ulica Borowska**

**04.10. Środa  
Zakwaterowanie w pensjonacie w Solinie**

## **Rejs statkiem KOMANDOR :**

- Rejs "Doliną Sanu" czyli tzw. rejs na "Koniec Świata". Podczas rejsu płyniemy koło wyspy Zająca, Martwego Lasu, Zatoki Teleśnickiej, wyspy Skalistej, półwyspu Brossa, zatoki Viktoriniego i dopływamy do posiadłości pustelnika Juliusza I - "Króla Świata Włóczągów".
- Rejsy "Doliną Solinki" trwa 1 godzinę, w czasie której płyniemy koło wyspy Zająca, zwiedzamy zaporę od strony wodnej, następnie przepływamy wzdłuż baz żeglarskich Polańczyka oraz wyspy Energetyka.
- Rejs "Zachód Słońca" to romantyczna, 2-godzinna wyprawa statkiem w godzinach wieczornych, połączona z muzyką biesiadną oraz lampką wina. Ofertę kierujemy szczególnie dla osób dorosłych.
- Pakiet 2w1 to rejsy statkiem połączone z 2-godzinnym czasem wolnym w Solinie (zwiedzanie korony zapory) lub w Polańczyku (zwiedzanie uzdrowskiej części Polańczyka).

### **Historia statku KOMANDOR**

Za siedmioma górami, za siedmioma lasami pływa sobie statek KOMANDOR z zadowolonymi turystami. A jego historia rozpoczęła się tak... W 1998 roku bosman Henryk Tkacz rozpoczął działalność na przystani wodnej należącej do WZW JAWOR. Stojąc nad brzegiem jeziora zapragnął pokazać przybyłym turystom piękno i wyjątkowość tego miejsca. Ale niestety linia brzegowa jeziora solińskiego wynosi 150 km więc na piechotę daleko, dlatego postanowił zakupić łódź motorową. Pierwszą jednostką stała się szalupa ratunkowa ŁW-D6, którą odkupił od poprzedniego

kierownika przystani Pana Marka Błażejczyka. Wyjątkowa łódź podczas „narady rodzinnej” została ochrzczona imieniem VIKING. Tamta chwila stała się początkiem dziewiczych rejsów na „Koniec Świata”, które trwa po dziś dzień. Ciekawych opowieści i przygód na VIKINGU nie było końca, nawet zdarzały się chwile (np. podczas niespodziewanego deszczu), że nazwa "Koniec Świata" nabierała dosłownego znaczenia :) W 2002 roku bosman postanowił więc zakupić większy statek - szczęśliwy traf padł na nową jednostkę typu Conrad 900, która została dopasowana do warunków panujących na jeziorze solińskim i oddana do użytku w 2004 roku. Kilka prac wykończeniowych sprawiły, że statek stał się komfortowy i spełnia najwyższe wymogi bezpieczeństwa. Został on wyposażony w sprzęt ratunkowy, plandekę, która umożliwia rejsy nawet podczas ulewnego deszczu oraz odpowiednie nagłośnienie dzięki któremu, pasażerowie mogą posłuchać niezwykłych opowieści Kapitana. Do pełni szczęścia brakowało tylko jednego... imienia!!! I tu po raz kolejny z pomocą przybiegła rodzina i przyjaciele- po burzliwej dyskusji wyłoniono, jak widać szczęśliwe, imię dla tej jednostki- KOMANDOR.

## Rzeka San, Solinka i Osława – raj na rodzinne wycieczki pontonem



Spływy pontonowe/kajakowe w zależności od pory roku i od stanu wody odbywają się przede wszystkim na rzece San, ale także na Solince i Osławie. Najczęściej wybierana jest trasa szlakiem „błękitny San”. Można wybrać odcinki górskie (jeśli stan wód pozwala) oraz spokojne i bezpieczne odcinki rekreacyjne, doskonale także dla osób, które chcą po raz pierwszy zmierzyć się z wodną przygodą. Rzeka San to jedna z najciekawszych rzek w Polsce, polecamy szczególnie odcinek od Sanoka do Ulucza, gdzie zbiegają się 3 szlaki tematyczne w otoczeniu dziewiczej przyrody Pogórza Przemyskiego. Polecany odcinek to 21 km rekreacyjny spływ, podczas którego zwiedzić można cerkwie Szlaku Ikon znajdujące się w pobliżu rzeki oraz bunkry Linii Mołotowa. Można zorganizować spływy krótsze lub dłuższe, wszystko zależy od życzenia Klienta, pogody lub warunków oraz umiejętności. Zainteresowani tą formą wypoczynku mogą skorzystać z dwóch wariantów:

1. Wypożyczenie pontonu/kajaka w wypożyczalni i spływ z rodziną lub znajomymi
2. Zorganizowana całodniowa wycieczka z przewodnikiem i ogniskiem na trasie.

Opis wycieczki:

*Splyw kajakowy tą malowniczą rzeką! 12 kilometrowy spokojny odcinek rzeki pokonujemy w bezpiecznych i nowoczesnych pontonach pod okiem doświadczonych instruktorów! To wycieczka, która zapada w pamięć na bardzo długo. Dodatkowo, odcinek Sanu, który pokonamy prowadzi przez niezwykle dziewicze tereny! Z poziomu wody zobaczymy między innymi cerkiew na skale, miejsca gniazdowania dzikich ptaków. Odcinek, który pokonamy już autokarem prowadzi Szlakiem Ikon Doliny Sanu w niewielkiej odległości od radzieckich bunkrów tzw. Linii Mołotowa. Niektóre z tych bunkrów zwiedzimy. Podczas tej wycieczki zobaczymy także jedną z najstarszych cerkwi drewnianych w Polsce!"*

opłata 35 zł rejs trwa 3 godziny z ratownikiem i instruktorem

## 05.10. Czwartek

### Wyjazd do Wołosate / TARNICA /

#### Z Wołosatego na Koronę Bieszczad Tarnicę (1315m n.p.m)

**Wołosate** - to oddalona o około 5 km., lub jak kto woli 1-1,5 godziny drogi od Ustrzyk Górnych niewielka osada, leżąca w dolinie Wołosatki. Kiedyś Wołosate było wsią ludną, a pierwsza wzmianka o tej wsi datowana jest na rok 1557. Po II wojny światowej wieś została zniszczona a większość mieszkańców wysiedlono.

Obecnie Wołosate stanowi doskonałą bazę wypadową w wyższe partie Bieszczadów, aczkolwiek tylko w sensie punktu wyjścia, ponieważ zaplecze turystyczne jest tu minimalne: pole namiotowe i kilka kwater. Zamknięty został natomiast hotelik "Pod Tarnicą", dlatego noclegów warto szukać głównie w pobliskich Ustrzykach Górnych, gdzie jest ich znacznie więcej: m.in. camping PTTK, schronisko "Kremenaros", hotelik "Biały", Zajazd pod Caryńską oraz Hotel Górski PTTK i Dom Rekolekcyjny. Jadąc drogą, lub idąc do Wołosatego ścieżką dydaktyczną "Salamandra" warto zatrzymać się przy torfowisku wysokim "Wołosate". Z tablicy informacyjnej dowiemy się jak powstało oraz jakie rośliny go porastają. Obok obelisk poświęcony pamięci B. Kranz - sołtys Wołosatego mocno zaangażowanej w remont drogi z Ustrzyk Górnych, która jeszcze kilka lat temu była w koszmarnym stanie. W Wołosatem znajduje się także zachowawcza hodowla konia huculskiego BdPN, często hucuły można spotkać na łąkach pod Tarnicą, gdzie są wypuszczane.

Szlak na Tarnicę,

W okresie letnim "życie" w Wołosatem skupia się zazwyczaj w okolicach parkingu, obok którego znajdują się także bary, kioski, itp. W sezonie parking ten jest mocno wypełniony samochodami, należy zatem przypuszczać, że znaczna część udających się w góry właśnie z Wołosatego dojeżdża tutaj samochodem. Parking jest płatny, obecnie pozostawienie na nim samochodu kosztuje 12 zł, motocykla 6zł. Jest to opłata dobową i nie ma możliwości płacenia za godziny.

Z parkingu roztacza się piękny widok na Tarnicę oraz Szeroki Wierch, pozornie ten pierwszy szczyt wydaje się być znacznie oddalony od naszego punktu wyjścia, jednak bądźmy dobrej myśli - nie jest tak źle :)

Zakładając, że wybieramy się na Tarnicę należy wspomnieć, że nie jest to jedyna droga, którą można dostać się na ten szczyt. Można iść także szlakiem czerwonym (czyli Głównym Szlakiem Beskidzkim) z Ustrzyk Górnych, bądź szlakiem żółtym, a później niebieskim z Mucznego, obie te trasy są jednak dłuższe od tej z Wołosatego, choć może bardziej malownicze, ale to już kwestia gustu. Z obserwacji wynika, że zdecydowanie najwięcej turystów decyduje się na wyjście na Tarnicę właśnie z Wołosatego, a więc do rzeczy:

Zakładając, że początkowym punktem jest parking, kierujemy się drogą w prawo i już po kilkunastu metrach będzie niebieski szlak, którego należy się trzymać prawie do końca wycieczki. Kolor

zielony to ścieżka dydaktyczna "Orlik krzykliwy", biegnąca równolegle ze szlakiem niebieskim. Po przejściu drogą kilkuset metrów i minięciu ostatnich zabudowań wsi będzie punkt informacyjno-kasowy Bieszczadzkiego Parku Narodowego. W tym miejscu wchodzi się na teren parku i należy zaopatrzyć się w bilety wstępu w cenie 7,00 zł normalny oraz 3,50 zł ulgowy - także dla studentów.

Po wykupieniu biletu kierujemy się szlakiem, który skręca tuż przed cmentarzem (droga prosto to szlak czerwony na przełęcz Bukowską). Po chwili będzie tabliczka informacyjna z oznaczeniem szlaku, oraz czasem przejścia na Tarnicę, który podany jest jako 2¼ h. Rzeczywisty czas przejścia zależy od indywidualnych predyspozycji, kondycji, wieku oraz preferowanego sposobu chodzenia po górach (jedni wolą szybko, inni wolniej).

Czas przejścia na Tarnicę może wahać się w granicach 1-3 godzin i każdy z tych czasów będzie dobry, ponieważ to nie są wyścigi tylko wycieczka turystyczna. Pewnego razu idąc na Tarnicę z kolegą, włączyliśmy stoper przy punkcie kasowym BdPN i szczyt kolega osiągnął w 58 minut, ja przyczłapałem 5 minut później - jednak szczególnie osobom udającym się w ten rejon po raz pierwszy takiego tempa nie polecamy (za dużo czasu zajmuje potem wykręcanie ubrań na górze).

W tym także miejscu, bierze swój początek ścieżka "Orlik krzykliwy".

W roku 2008 początkowy bieg szlaku niebieskiego został zmieniony - obecnie rozpoczyna się on właśnie przy cerkwisku i cmentarzu a co za tym idzie bieg szlaku pokrywa się w całości z biegiem ścieżki "Orlik krzykliwy" (dawniej szlak zaczynał się nieopodal parkingu). Punkty kasowe, wiaty i początkowy bieg trasy co rusz są zresztą przenoszone z miejsca na miejsce, tak że nie wiadomo gdzie będą kolejnym razem, ale to akurat nie ma znaczenia.

Ścieżka dydaktyczna z początku biegnie obok cmentarza (za nim drewniany żuraw), dalej łąką (latem), następnie dosyć łagodnie polną drogą, aż do granicy widocznego przed nami lasu. Po wejściu do lasu, wkrótce czekają na nas do pokonania schody, których po drodze będzie zresztą więcej - stopnie są dość wysokie, oddalone od siebie o kilkadziesiąt centymetrów, co początkującym "górolazom" daje się pomału we znaki.

Dalej szlak biegnie na pewnym odcinku dość łagodnie, idzie się bardzo przyjemnie, przeważnie cały czas pod górę, jednak jest kilka mniejszych zejść. Warto zwrócić uwagę na fakt, że "Orlik krzykliwy" pomimo bardzo dużego w sezonie letnim ruchu turystycznego, jest szlakiem zadbanym - nie widać walających się śmieci, przy schodach umieszczono drewniane poręcze a w kilku wymagających tego miejscach są drewniane kładki. Nie zapomniano także o koszach na śmieci w dolnej części trasy i kilku zadaszonych miejscach, gdzie można spokojnie usiąść i odpocząć. Jak widać pieniądze pobierane za wstęp na teren parku wydają się nie iść na marne i dobrze się stało, że takie bądź co bądź symboliczne opłaty wprowadzono, ponieważ przy braku powyższych sytuacja najprawdopodobniej wyglądałaby zgoła odmiennie.

Dochodzimy do następnych schodów i tu warto sobie zdać sprawę z faktu, że kolejna droga w dół, będzie dopiero tą, którą będziemy wracali :) - od tego momentu, praktycznie cały czas, aż do osiągnięcia szczytu Tarnicy szlak biegnie pod górę, momentami łagodniej, momentami dość stromo, jednak cały czas pod górę. Po pokonaniu tego odcinka i ostatnich kamiennych schodów, które znajdują się tuż przed wyjściem z granicy lasu, wychodzimy wreszcie na wolną przestrzeń, skąd rozpościera się ciekawy widok na Tarnicę, a także w lewo na Szeroki Wierch, którego najwyższym punktem jest Tarniczka (1315 m n.p.m). Właściwie to ciekawy i ładny widok był tu do roku 2015. Wówczas to wymyślono, że odcinek ten będzie prowadził po schodach. Schody (a dokładniej rzecz biorąc - progi przeciwoerozyjne) na Tarnicę wizualnie szpecą ten szlak, jednak należy uznać, że są potrzebne. Odcinek ten był kamienisty oraz okresowo błotnisty i turyści wydeptywali coraz to nowe ścieżki obok, ingerując w otoczenie. Wygląda nieciekawie, ale jest to jakieś rozwiązanie. Zapewne w przyszłości takie lub podobne udogodnienia pojawią się na innych bieszczadzkich górach, zwłaszcza tych najbardziej popularnych. Jeżeli ktoś jeszcze marzy o dzikich Bieszczadach, to spóźnił się o dobre 30 lat, co nie znaczy, że nie warto tu bywać.

Dopiero stąd widać jak rozległym szczytem jest Tarnica. Miejsce gdzie widzimy krzyż, to punkt 1346 m n.p.m. czyli miejsce do którego zmierzamy. Wzniesienie po lewej od krzyża to także Tarnica, minimalnie niższy grzbiet, który musimy teraz obejść dookoła i podejmiemy na Tarnicę niejako od tyłu. Droga jak widać przebiega tutaj stosunkowo łagodnie, aczkolwiek cały czas pod górę. Lekkim łukiem omijamy grzbiet Tarnicy i wchodzimy na położoną na wysokości 1276 m n.p.m. przełęcz pod Tarnicą (Siodło). W tym miejscu krzyżuje się szlak niebieski z czerwonym: my idziemy w prawo na szczyt Tarnicy, na co powinno wystarczyć już ok. 15-20 minut. Od lewej strony (z naszego punktu widzenia) "wpada" tutaj szlak czerwony z Ustrzyk Górnych (Główny Szlak Beskidzki, który początek swój w Bieszczadach bierze w Komańczy).

Czerwony szlak nie przebiega przez szczyt Tarnicy, natomiast z przełęczy na której się znajdujemy biegnie prosto w kierunku Krzemienia, który to szczyt jednak omija, kierując się w prawo (z naszego punktu widzenia) pod Kopę Bukowską (1320 m n.p.m), dalej Halicz (1333 m n.p.m.) i Rozsypaniec (1280 m n.p.m.) i kończy swój bieg w Wołosatem. Należy także dodać, że Tarnica jest jedynym bieszczadzkiem szczytem zaliczanym do tzw. Korony Gór Polski w skład której wchodzi ogólnie 28 polskich szczytów.

Teraz całkiem już łagodnym podejściem wchodzimy na szczyt Tarnicy - jest to jak wiadomo najwyższy w polskich Bieszczadach szczyt - 1346m n.p.m. Jeżeli będziemy mieli szczęście i trafimy na w miarę przyzwoitą pogodę, będziemy mogli podziwiać przepiękne widoki, które rozpościerają się z Tarnicy. Widać stąd Szeroki Wierch, Krzemień, Kopę Bukowską, Halicz, Połoninę Caryńską - to tylko te ważniejsze szczyty oraz Bieszczady po stronie ukraińskiej z Pikujem na czele. Jak widać, na wzór wielu już polskich szczytów, także i na Tarnicę zawędrował krzyż. W obecnej postaci stoi tam od 2000 roku.

Widok z Tarniczki (1315m n.p.m) - w głębi Tarnica, bliżej Siodło pod Tarnicą - szlaki na Krzemień, Tarnicę, do Wołosatego oraz do Ustrzyk Górnych,


Jedyną nieprzyjemną rzeczą, która na szczycie rzuca się w oczy, a czego nie można było zarzucić wcześniej to śmieci. Duże ilości butelek, papierków, i innych nieczystości skutecznie potrafi zepsuć humor. Warto, abyśmy śmieci zabierali za sobą - te kilka papierków, czy butelka, które zużyjemy, nie obciążą nam zbytnio plecaka, a na pewno przyczyni się do mniejszego zaśmiecenia tego pięknego miejsca. Wydaje się, a co tam jedna butelka czy papierek - ale przemnożmy to przez liczbę turystów wchodzących na Tarnicę i już wiadomo o co chodzi.

Osobnym tematem są siatki zabezpieczające roślinność oraz podłoże wierzchołka, znajdujące się poza dostępną dla turysty strefą. Niestety nadal wielu z nas uważa, że siatki te służą do wylegiwania się na nich lub że położono je tam po to, aby turysta miał co przeskakiwać udając się na odpoczynek na trawie tuż poniżej wierzchołka. Nic bardziej błędnego. Teren dokąd można wchodzić jest wyraźnie oznakowany tabliczkami i łańcuszkami. Wchodzenie poza ich obręb jest zwykłym wandalizmem.

W roku 2009 ustawione zostały dodatkowe zabezpieczenia: ogrodzenie oraz siatki, które uniemożliwią wchodzenie na murawy. Pojawiły się również ławeczki.

Corocznie, w Wielki Piątek, odbywa się pielgrzymka połączona z drogą krzyżową na ten najwyższy bieszczadzki szczyt. Dzieje się to w najgorszym dla stanu szlaków okresie - podczas wiosennych roztopów, kiedy to szlaki są śliskie, błotniste i podatne na zmiany - zwłaszcza pod butami kilku tysięcy turystów, gdyż tyle obecnie wchodzi tego dnia na Tarnicę. Pielgrzymi, chcąc uszanować jedno (papież, Wielkanoc) zupełnie nie szanują drugiego (przyroda, Park Narodowy). Poruszają się (ze względu na oczywiste w tym okresie błoto) poza szlakiem, wydeptują nowe ścieżki, hałasują przy pomocy megafonów. Jan Paweł II był wielkim miłośnikiem gór i przyrody. Wiele na ten temat mówił... W roku 2017 po raz pierwszy droga krzyżowa odbyła się na innej trasie.

Jeżeli już odpoczęliśmy i nasyciliśmy oczy pięknymi widokami można zbierać się pomału do drogi powrotnej. Z Tarnicy należy schodzić dokładnie tym samym szlakiem, którym tu przybyliśmy.

 Zejście jest momentami męczące - nogi same pędzą do przodu - cały czas z góry.

Szczególnie dotkliwie odczują to posiadacze miękkiego obuwia, typu adidas, które na ten szlak akurat niespecjalnie się nadaje i zdecydowanie odradzamy wchodzenie na Tarnicę w adidasach, a obuwiu typu trampki, tenisówki całkowicie. Jak zauważyliśmy praktycznie cała ścieżka dydaktyczna "Orlik krzykliwy" jest szlakiem kamienistym, stąd najwygodniej iść w odpowiednim na takie warunki obuwiu. Jeżeli natomiast nie przybyliśmy do Wołosatego samochodem, tylko dojechaliśmy tam PKS lub busem z Ustrzyk Górnych i właśnie Ustrzyki wybrane zostały na miejsce pobytu, warto z Tarnicy wrócić do Ustrzyk szlakiem czerwonym przez Szeroki Wierch. Jest to trasa dłuższa od szlaku niebieskiego do Wołosatego (ok. 2½ h - zejście do Ustrzyk), jednak przebiega dość łagodnie i jest bardziej widokowa.

Sam czas zejścia z Tarnicy do Wołosatego waha się w granicach od ½ do 1½ godziny w zależności od tempa. Po zejściu do Wołosatego można odpocząć pod nową, przygotowaną przez BdPN wiatą. Do zobaczenia na Tarnicy.

Podsumowanie czasów przejść:

Wołosate - Siodło pod Tarnicą: 2 h,

Wołosate - Tarnica ścieżką "Orlik krzykliwy" (kolor zielony): 2¼ h, zejście: 1¼ h,

Siodło pod Tarnicą - Tarnica: ¼ h,

Ustrzyki Górne - Siodło pod Tarnicą (przez Szeroki Wierch): ok.3 h, oraz w przeciwnym kierunku: 2¼ h,

Siodło pod Tarnicą - Wołosate (przez Halicz, Rozsypaniec): ok.4¼ h,

Wołosate - Siodło pod Tarnicą (przez Rozsypaniec, Halicz): ok.4¾ h.

•



## 06.10.Piatek

### Jeziorko Bobrowe k. Huczwic

Czerwona ścieżka przyrodnicza jest odnogą zielonej ścieżki prowadzącej z parkingu w dolinie Rabskiego potoku. Prowadzi ona przez teren nie istniejącej wsi Huczvice. Nad jeziorko Bobrowe. Miejscem końcowym jest połączenie z zieloną ścieżką prowadzącą na Chryszczatą. Przy trasie ustawione są tablice dydaktyczne.

**Dolina Rabskiego potoku** przyciąga malowniczymi bieszczadzskimi krajobrazami, bogactwem flory i fauny oraz niezwykłością tutejszych skał i minerałów. Od parkingu w głąd doliny prowadzą ścieżki przyrodnicze. Zobaczyć tu można odsłonięcie warstwy fliszu karpackiego, unikatowe gołoborza, ujęcie wód mineralnych oraz starą sztolnię. Otaczające dolinę lasy i łąki upodobały sobie bieszczadzkie żubry.

Dalej można wędrować:

- na szczyt Chryszczatej oraz przez teren dawnej wsi Huczvice do znajdującego się u jej stóp Jeziorka Bobrowego
- lub przez teren dawnej wsi Rabe do Studenckiej Bazy Namiotowej "Rabe" i z tamtą w górę na Przełęcz Żebrak i na Chryszczatą.

Przy ścieżce znajduje się drewniana wiata z miejscem na ognisko. Nad Jeziorkiem Bobrowym, które jest cennym miejscem rozrodu płazów znajduje się platforma widokowa z której można obserwować ptactwo wodne oraz inne zwierzęta podchodzące do zbiornika.

Przed deszczem, wiatrem i śniegiem można schronić się w niewielkich drewnianych schronach.

Jeden znajduje się przy ścieżce do kapliczki Synarewo, drugi na szczycie Chryszczatej i trzeci nieco większy przy Przełęczy Żebrak. Na terenie doliny znajduje się również wyremontowana Studencka Baza Namiotowa „Rabe”.

Pieszko: z miejscowości Bystre kierujemy się drogą w kierunku Rabego i rezerwatu "Gołoborze", który mijamy. Dochodzimy do rozwidlenia dróg, tuż przed zakładem przerobu kamienia należy skręcić w prawo w drogę stokową pnącą się lekko pod górę, zgodnie z biegiem dawnego zielonego szlaku, który prowadził na Chryszczatą (nieliczne oznakowania widoczne są do dziś). Na kolejnym rozwidleniu, ów szlak zielony odchodzi stokówką w lewo, natomiast do jeziorka należy iść drogą prosto, zgodnie z oznakowaniem biegnącej tędy trasy rowerowej. Czas dojścia ok. 1h w jedną stronę. Po drodze będzie nieistniejąca wieś [Huczvice](#).

Rowerem: z miejscowości Bystre, znakowaną trasą rowerową, zgodnie z opisem j/w. Jeziorko znajduje się na 5,7 km od szosy obwodnicy w Bystrem, czas dojazdu ok. 30 minut.

Z miejscowości Kalnica, znakowaną trasą rowerową, przez tereny dawnej wsi Sukowate. Odległość z Kalnicy (skrzyżowanie) do jeziorka: 7,9 km, czas dojazdu ok. 45 min.

**Chryszczata** (997 m n.p.m.) – szczyt w Bieszczadach, w paśmie Wołosania (inne nazwy tego pasma to: Wysoki Dział, Wielki Dział Etnograficzny). Na szczycie stoi betonowa wieża geodezyjna z czasów zaborów. Nazwa Chryszczata wywodzi się od łemkowskiej nazwy rośliny chreszczate zilizie (czworolist pospolity) lub od skrzyżowania dróg. Na zachodnich stokach Chryszczatej znajduje się rezerwat przyrody nieożywionej „Zwieszło” założony w 1957 r. Obejmuje on dwa jeziorka osuwiskowe zwane Jeziorkami Duszatyńskimi.

#### Rejon umocnień

W masywie Chryszczatej znajdują się pozostałości rowów strzeleckich, bunkrów i ziemnych umocnień austriackich z roku 1914, polskich z roku 1920 oraz walk z okresu II wojny i powojennych z lat 1944–1946. W okresie I wojny światowej przebiegała tędy linia frontu, o którą walczyły wojska austriackie i rosyjskie. Na przełomie 1914/15 r. front dwukrotnie przeszedł przez Chryszczatą. Szczególnie ciężkie walki toczyły się w rejonie Wysokiego Działu. Pozostały po nich zarośnięte już dziś cmentarze na Chryszczatej i Magurycznem. Po zakończeniu I w.ś. wzgórze

Chryszczatej zostały umocnione przez polskich legionistów w celu obrony tego odcinka przed Ukraińską Armią Halicką. W okresie do 20 września 1944 wzgórze Chryszczatej było schronieniem oddziału partyzanckiego dowodzonego przez Mikołaja Kunickiego. Pod koniec września 1944 Kunicki oraz jego oddział wyprowadziły przez Chryszczatą, pokonując 2 linie niemieckich umocnień, uciekinierów (w tym całe rodziny, starców, dzieci i kobiety) z polskich wiosek w Bieszczadach, którzy uciekali przed UPA. W lipcu i sierpniu 1944 Chryszczata była wielokrotnie zdobywana przez polskich i radzieckich partyzantów, którzy atakowali stacjonujące tu oddziały 254 i 168 dywizji niemieckiej, mniejsze oddziały węgierskie oraz własowców. W latach 1945–1947 masyw i wzgórze Chryszczatej były schronieniem oraz bazą wypadową dla oddziałów UPA Chrina i Stiacha. Całkowite rozbicie obozów UPA na Chryszczatej nastąpiło dopiero latem 1947 przez oddziały 34 pp WP dowodzone przez pułkownika Jana Gerharda. U podnóża góry w czasie walk UPA z WP w 1947 r. odbyła się prawdopodobnie ostatnia bojowa szarża polskiej kawalerii (szwadron jazdy KBW w składzie batalionu „Poznań Pamiątką po tamtych wydarzeniach są znajdowane po dziś dzień elementy uzbrojenia, okopy na stokach góry oraz całkowicie zarośnięte ślady cmentarzy wojskowych.

### **Nielegalny pomnik UPA**

W 2008 roku na trudno dostępnych leśnych zboczach Chryszczatej został nielegalnie postawiony, najprawdopodobniej przez Ukraińców z Kanady, pomnik poświęcony członkom UPA, który został uznany przez komisję wojewody podkarpackiego za „samowolę budowlaną” w związku z jego wzniesieniem bez konsultacji z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Na umieszczonej na nim tablicy wyryto dwujęzyczny napis: „Cześć pamięci żołnierzom UPA poległym 23.01.1947 w walce z żołnierzami WP w obronie podziemnego szpitala. Cześć ich pamięci. Towarzysze broni”. Z uwagi na fakt, iż nie udało się ustalić inwestora (prawdopodobnie Ukraińcy z USA i Kanady), koszt rozbioru musi pokryć zarządca terenu[1]. W kwietniu 2009, nielegalnie stojący pomnik został zniszczony przez nieznanych sprawców. Wywrócono również sześć z siedmiu metalowych krzyży stojących wokół pomnika. W odpowiedzi na to zdarzenie lwowscy radni 30 kwietnia podczas sesji Lwowskiej Rady Miejskiej zażądali od prezydenta Ukrainy Wiktora Juszczenki reakcji na demontaż pomnika UPA w Polsce, ukraińscy radni zwrócił się także z oświadczeniem do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy o skierowanie do przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie oficjalnej noty protestu. Oprócz tego ukraińscy deputowani zażądali od Konsulatu Generalnego RP we Lwowie Grzegorza Opalińskiego oficjalnego wyjaśnienia w sprawie „aktu wandalizmu”, poparcia odbudowy tego znaku i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. W czerwcu 2009 roku Radni Rady Obwodowej we Lwowie wyrazili po raz kolejny swoją reakcję na wydarzenia w Bieszczadach i w odwecie zażądali tym razem usunięciem rzeźby Szczerbca z polskiego Cmentarza Orłąt Lwowskich. W wypowiedzi dla mediów Ołeh Pankewycz, radny nacjonalistycznej partii „Swoboda”, nazwał Szczerbiec militarnym i antyukraińskim symbolem nielegalnie znajdującym się na ukraińskiej ziemi

## **07.10.sobota**

**Hoczew** jest to wieś w Polsce położona w województwie podkarpackim, w powiecie leskim, w gminie Lesko, nad rzeką Hoczewką, u jej ujścia do Sanu. Położona w malowniczej dolinie rzeczki Hoczewki jest jedną z najstarszych miejscowości w Bieszczadach. Potwierdzają to znaleziska narzędzi kamiennych, a badania archeologiczne na wzgórzu zwanym "Grodzisko" ujawniły ceramikę z X i XI wieku.

Hoczew – panorama miejscowości

Pierwsze najstarsze dane o Hoczwi w postaci dokumentów sięgają początku XV wieku. Stąd też wywodzi się jedna z gałęzi rodu Balów. Przed rokiem 1427 wioska stała się własnością Matiasza Węgrzyna syna Piotra de Lobetans, dziedzica Nowotańca. 29 stycznia 1480, po śmierci Jana Bala, stolnika sanockiego jego synowie: Matjasz II Bal, chorąży sanocki, ks. Piotr Bal i Mikołaj I Bal



stolnik sanocki z Nowotańca podzielili majątek po ojcu. Mikołaj Bal otrzymał połowę dóbr należących do klucza w Hoczwi. W 1480 r. trzech bracia Balowie: dokonali ponownego podziału dóbr po zmarłym ojcu Janie Balu. Starszym braciom (Matiaszowi i ks. Piotrowi) zapisano wsie: Hoczew, Dziurdziów, Terpiczów (Bachlawę), górny Terpiczow (Średnią wieś), Berezkę, Wołkowyję

## Średnia Wieś

**1. Jako najstarsza drewniana świątynia Bieszczadach jest to ciekawy zabytek tego regionu.**

2. Znajdziemy tu „duchową” przestrzeń.

Najstarszą, bo wybudowaną w drugiej połowie XVI w., drewnianą świątynią w Bieszczadach jest ta, znajdująca się w Średniej Wsi. Powstała, jako kaplica dworska.

Na środku dachu znajduje się drewniana wieżyczka, ośmioboczna, ażurowa, zwieńczona baniastym hełmem i krzyżem żelaznym, w której umieszczona jest sygnaturka, datowana na XVIII w. Na końcach kalenicy znajdują się z kolei drewniane balasy z XVII w. Polichromia pochodzi z pierwszej połowy XVIII w. W kościele znajdują się trzy ołtarze. To właśnie one stanowią najstarszą część, bowiem sygnowane są na pierwszą połowę XV w. O wystrój kościoła zadbała w głównej mierze Katarzyna z Oraczewskich Balowa, która w 1727 r. ufundowała wyposażenie.

Kościół został zbudowany na niewielkim wzniesieniu i postawiony na konstrukcji zrębowej, drewnianej, z zewnątrz obitej gontami. W latach 80. i 90. poprzedniego

## Kamień leski

Ta jedna z najbardziej rozpoznawalnych osobliwości przyrodniczych regionu, znajduje się na początku miejscowości Glinne, przy trasie z Leska do Ustrzyk Dolnych w odległości ok. 5km od Leska. Można tu dojść również szlakiem zielonym z Leska (Lesko - Krysowa), lub ze Zwierzynia przez Czulnię oraz ścieżką rowerową Baszta.

Kamień Leski (ok. 410-420m n.p.m) - to niezwykle oryginalny pomnik przyrody nieożywionej zbudowany z piaskowca krośnieńskiego. Swój dziwaczny kształt zawdzięcza naturze (erozyjnym oddziaływaniom atmosferycznym) i mieszkańcom okolic. W XIX stuleciu bowiem u jego podnóża pozyskiwano kamień. Po dawnym kamieniołomie widoczne są do dziś dwie głębokie wyrwy z pionową ścianą skalną od strony Glinnego. Dziś porośnięte młodym lasem dodają temu zakątkowi szczególnego uroku.

Niepowtarzalnym urokiem Leskiego Kamienia zachwycali się od dawna liczni podróżnicy, artyści, malarze, poeci, pisarze, pamiętnikarze, publicyści i pionierzy polskiej turystyki górskiej przemierzający te strony w "czasach galicyjskich" (1772 - 1918). Pozostawione przez nich relacje i opisy wywołują do dziś wzruszenie. Oto kilka przykładów:

Podejście pod Kamień leski

W swoim pamiętniku "Trzy po trzy" Aleksander Fredro pisał: "Za liskiem stanęliśmy i oglądaliśmy na szczycie pagórka ogromny ułom skalny. Nie widać na nim ręki ludzkiej, a jednak ze swego kształtu zdaje się być częścią jakiegoś gmachu. Różne o tym kamieniu biegają powiastki. Jedna cudowniejsza od drugiej". W 1974 r. ten właśnie fragment pamiętnika Oddział PTTK "Bieszczady" w Lesku utrwalił na pamiątkowej tablicy wmurowanej na Kamieniu podczas I rajdu "Śladami sławnych piór" poświęconego A. Fredrze.

## Zamek w Lesku

Zamki *Sobień*, *Sanock* i *Lesko* na mapie Wacława Grodeckiego "Poloniae finitimarumque locorum descriptio". [Antwerpia](#), 1579 [późnogotycki zamek](#) w dolinie [Sanu](#),

Budowę zamku rozpoczęto w roku 1538 w miejsce wcześniejszego drewnianego zameczku po przeprowadzce [Kmitów](#) z pobliskiego [Sobienia](#). Zamek był początkową własnością marszałka wielkiego koronnego [Piotra Kmity Sobieńskiego](#) herbu [Szreniawa](#).

# Kościół pw. Przemienienia Pańskiego w Manastercu

Jest to drewniana parafialna cerkiew greckokatolicka. Została zbudowana w latach 1818-1820, następnie poświęcona w 1822. Wyremontowana w 1934 roku pełniła swoją funkcję do czasu wysiedlenia mieszkańców wsi podczas akcji Wisła. W 1965 cerkiew została przejęta przez Kościół rzymskokatolicki, i w 1968 roku zamieniona w kościół p.w. Przemienienia Pańskiego. Pierwotna wzmianka o świątyni w Manastercu pochodzi z 1761 roku. Jest to obiekt drewniany, konstrukcji zrębowej, oszalowany. Prezbiterium w rzucie kwadratu, z dwiema zakrystiami od północy i od południa, nawa szersza -prostokątna od zachodu, znajduje się tam również babiniec i wieżami z przedsionkiem w przyziemiu. Wewnątrz prezbiterium i babinca sklepienie zwierciadlane, nawie kopuła ośmiopłowa z latarnią. Prezbiterium otwarte do nawy łukiem segmentowym, analogiczny łuk znajduje się między nawą i babiniec oraz babiniec i wieżą. Chór muzyczny nadwieszony. Dach dwuspadowy o jednej kalenicy, kryty blacha. Nad prezbiterium i nawą ośmioboczne wieżyczki zwieńczone baniastymi latarniami, nad nawą zakończona żelaznym krzyżem

## 08.10 Niedziela

### Zamek Królewski w Niepołomicach – [gotycki zamek](#)

królewski z połowy XIV wieku przebudowany w [stylu renesansowym](#) znajdujący się w centrum [Niepołomic](#).

Zamek królewski położony był w drugiej połowie XVI wieku w powiecie szczyrzyckim [województwa krakowskiego](#)

Ten obszerny zamek nazywany jest "**drugim [Wawelem](#)**". Został wybudowany z rozkazu króla [Kazimierza Wielkiego](#) na skarpie pradoliny [Wisły](#). Miał pełnić również funkcje obronne. Wyruszały z niego wyprawy myśliwskie do pobliskiej [Puszczy Niepołomickiej](#). Zamek składał się z trzech wież, budynków w skrzydle południowym i wschodnim oraz murów kurtynowych wokół dziedzińca. Równolegle powstała osada Niepołomice, mająca pełnić funkcje usługowe dla zamku i dworu.

Dzieło kazimierzowskie kontynuowali następnymi królami: [Władysław II Jagiełło](#), [Zygmunt I Stary](#), a następnie [Zygmunt II August](#). Za czasów króla Władysława Jagiełły zwoływano na zamek zjazdy koronne. Odbýwały się też w nim sądy. Zygmunt I Stary gruntownie zamek przebudował, nadając mu formę czworoboku z dziedzińcem wewnętrznym. Był schronieniem dla dworu królewskiego w okresie panującej w Krakowie epidemii (1527). W 1550 roku wielki pożar zniszczył skrzydło wschodnie i północne.

### Kopiec Grunwaldzki – [kopiec](#) w [Niepołomicach](#), zlokalizowany przy [ulicy Grunwaldzkiej](#), na najwyższym wzniesieniu miasta – [Węzowej Górze](#) (212 m n.p.m.), na zachód od centrum i [Zamku Królewskiego](#). Wzniesiony został dla uczczenia 500. rocznicy [bitwy pod Grunwaldem](#). Kopiec usypano w miejscu z którego według tradycji 25 listopada 1411 r. król [Władysław II Jagiełło](#) wyruszył w triumfalnym pochodzie do [Krakowa](#).

Kopiec ma 14 metrów wysokości, 30 m średnicy u podstawy. Zwieńczony jest pomnikiem z krzyżem. Z kopca rozciąga się panorama na [Puszcę Niepołomicką](#), dolinę [Wisły](#) i Kraków.

Tytuł króla Puszczy bezkompromisowo należy do żubra (*Bison bonasus*). Jest to jeden z najbardziej

rozpoznawalnych symboli Polski na świecie.

## **Puszcza Niepołomska Żubry**

W uroczysku Poszyna, w samym sercu Puszczy Niepołomskiej, znajduje się Ośrodek Hodowli Żubrów, który stanowi jedno z najbardziej istotnych działań na rzecz ochrony przyrody na terenie Puszczy. Ośrodek, zwany również „żubrowiskiem”, założony został w 1925 roku na terenie leśnictwa Hysne i oddany do użytku w 1935. Jego głównym celem jest ochrona gatunkowa zagrożonego wyginięciem żubra.

Pierwsza para tych zwierząt została przywieziona do Niepołomic z Puszczy Białowieskiej jeszcze przed drugą wojną światową na zarządzenie Głównej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży (7 grudnia 1938). W czasie okupacji wszystkie osobniki zostały wywiezione do Niemiec, jednak w 1946 roku ponownie sprowadzono 4 żubry z Puszczy Białowieskiej i funkcjonowanie ośrodka zostało wznowione. Na początku zezwalało turystom na zwiedzanie żubrowiska, lecz od 1954 roku na skutek wystąpienia pryszczycy u żubrów zmieniono charakter ośrodka. Obecnie obserwacja żubrów jest dozwolona tylko za zezwoleniem Nadleśnictwa Niepołomice ze specjalnie wybudowanej do tego celu wieży widokowej.

Teren na którym mieszkają żubry obejmuje 70 hektarów i otoczony jest wysokim ogrodzeniem zapewniającym ochronę zwierzętom. Wewnątrz znajduje się sześć odrębnych kwater zaopatrzonych w karmiska i specjalne paśniki, a także izolotka oraz odłownia. Dodatkowo, na terenie ośrodka znajdują się zabudowania gospodarcze i magazyny.

Ośrodek zarządzany jest przez Nadleśnictwo Niepołomice, a hodowla żubrów znajduje się pod stałym nadzorem Głównego Konserwatora Przyrody. Obecnie niepołomickie stado liczy około trzydziestu osobników pochodzących z linii białowiesko-kaukaskiej. Bykiem stadnym jest urodzony w 1996 roku „Poręczyciel”.

W południowej części Zamku Królewskiego w Niepołomicach można przyjrzeć się preparowanemu żubrowi. Został on sprowadzony z Puszczy Białowieskiej 20 lutego 2004 roku przez Fundację Zamek Królewski, czemu towarzyszyły huczne uroczystości. W wyniku konkursu, którego zwycięzcą został Pan Krzysztof Szpetkowski, dla żubra wybrano imię „Niepołom”.

### **Przejazd do Wrocławia w godzinach wieczornych**

**Świadczenia ; Ubezpieczenie NNW. 4 Noclegi w Pensjonacie w Solinie.  
Przejazd na wszystkich trasach autokarem /klimatyzacja toaleta barek/  
koszt 440 zł**